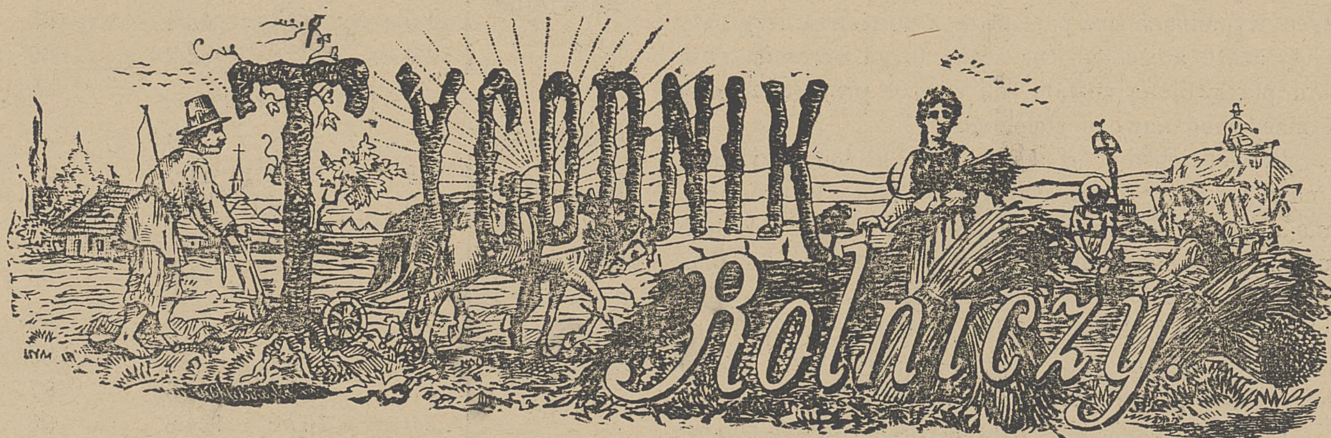
Nr. 51. Kraków, 23 grudnia 1893. Rok X.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Zaproszenie do przedpłaty na „TYGODNIK ROLNICZY“

Rok XI.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi co Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone jest sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych (gospodarczych) rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego“** ul. Garbarska l. 7.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za r. ubiegły, oraz o odnowienie na rok 1884.

Kwestye sporne w dziedzinie nauki o nawożeniu.

(Ciąg dalszy.)

Liebscher utrzymuje, że gorczyca biała zasila rolę azotem powietrznym tak samo jak łubin, a zdolność ta wzmaga się u niej przy „obfitem wyżywieniu saletrzanem azotu“.

Gdyby zdanie to było prawdziwe — powiada Wagner — to gorczyca biała używana jako nawóz zielony, prześcignęłaby pod tym względem wszystkie inne rośliny, i za jej pomocą możnaby najbiedniejsze ziemie doprowadzić do wydawania znakomitych plonów; albowiem gorczyca biała może być uprawianą na każdym gruncie, a skoro znajdzie w ziemi dostateczną ilość azotu, lub jeżeli zaopatrzy się ją odpowiednią ilością saletry, wyda, nawet przy niebardzo sprzyjającej jesieni, nader znaczną masę substancyi zielonej. Gdyby więc zapomocą silnego wyżywienia saletrą możliwem było wywołać u niej obfite chłonięcie azotu z powietrza, to najkorzystniejszem byłoby obsiewanie w jesieni wszystkich pól gorczycą, dodając tyle saletry chilijskiej, ile potrzebnem jest do wywołania bujnego u tej rośliny rozwoju. Przy uprawie gorczycy białej w r. b. na gruncie ubogim w azot, lecz zasilonym obficie saletrą chilijską i przy zasianiu jej w życie, otrzymał autor po 7 tygodniach (od 7 lipca do 22 sierpnia) po 400 ctn. pa-

szy zielonej z morga (niemieckiego). Jeżeliby zatem prawdą było, co utrzymuje Liebscher, iż roślina ta w pewnych wypadkach czerpać może z powietrza trzy razy więcej azotu aniżeli groch, cóżby to za ogromna ilość azotu przyswojoną została roli w razie przyorania całej tej masy jako nawozu zielonego!

Powiedzieliśmy już wyżej, iż Liebscher przyznaje, że nawóz zielony z gorczycy białej, która wyprodukowaną została na gruncie ubogim w azot, nie wywiera skutecznego wpływu, pozostaje więc właściwie do zbadania: jak wielkiem jest działanie tego nawozu na plon następny przy dodaniu mniejszej lub znaczniejszej ilości saletry pod gorczycę, w porównaniu z takąż ilością saletry, daną wprost owej głównej roślinie.

Dla wyjaśnienia tego pytania przeprowadzał autor (Wagner) w ciągu ostatnich czterech lat wyczerpujące próby tak na całych parcelach jak i w wazonkach, a o tych ostatnich, jako badanych bardzo dokładnie, przytacza następujące szczegóły:

a) Dziesięć naczyń, mających po 25 cm. średnicy i po 33 cm. wysokości, napełnione zostały każde 18 kg. ziemi, którą wzięto z powierzchni uprawnej roli gliniastej i ubogiej w azot. Na początku września zasiano w tych naczyniach gorczycę białą i zasilono ją rozmaitą ilością saletry. Po dwa naczynia dostały jednakową ilość tego nawozu W listopadzie ścięto gorczycę, przykryto ją w wazonkach jako nawóz zielony, a w roku następnym zasiano w nich pszenicę wiośnianą bez wszelkiego już innego dodatku w nawozie. Plon pszenicy zebrano w sierpniu.

b) Innych dziesięć naczyń napełniono także ziemią dokładnie w sposób opisany powyżej i obsiano gorczycą białą. Saletry jednak nie dano gorczycy (którą użyto również jako nawozu zielonego), lecz dopiero następującemu zasiewowi pszenicy wiośnianej. Zresztą całe postępowanie było to samo co przy warunkach pod a).

Próby te przeprowadzono w r. 1887/8, następnie w ten sam sposób robiono w r. 1888/9 doświadczenia z owsem, w r. 1889/90 znowu z owsem, a w r. 1890/91 z marchwią. Pod każdy z tych płodów dawano nawóz zielony z gorczycy i starano się, by potas, kwas fosforowy i wapno znajdowały się w ziemi w odpowiedniej ilości.

Wyniki tych prób były następujące:

	Dano azotu w kształcie saletry chilij. gram.	Zbiór przeciętny słomy gram.	ziarna gram.	Ze 100 gr. azotu danego w nawozie otrzyman. w plonie gram.
Próby z r. 1887/88.				
Bez saletry	—	15·5	7·8	—
Dano saletrę w jesieni gorczycy biał.	0·5	31·0	16·1	35
	1·0	47·1	22·9	35
	1·5	69·1	36·2	43
	2·0	96·9	47·3	47
Dano saletrę na wiosnę pszenicy	0·5	42·2	23·1	61
	1·0	71·0	38·4	67
	1·5	93·4	43·4	66
	2·0	108·2	52·2	69
Próby z r. 1888/89.				
Bez saletry	—	9·8	5·0	—
Dano saletrę w jesieni gorczycy biał.	0·5	18·2	11·0	21
	1·0	32·8	22·2	29
	1·5	53·0	36·5	33
	2·0	71·1	51·8	36
Dano saletrę na wiosnę owsu	0·5	55·1	32·0	82
	1·0	96·4	63·8	86
	1·5	132·6	93·6	87
	2·0	167·2	124·8	88
Próby z r. 1889/90.				
Bez saletry	—	12·8	6·0	—
Dano saletrę w jesieni gorczycy biał.	0·5	27·3	15·3	28
	1·0	48·2	31·5	41
	1·5	70·3	46·4	42
	2·0	83·6	57·1	45
Dano saletrę na wiosnę owsu	0·5	46·9	27·5	70
	1·0	77·5	48·8	72
	1·5	101·4	67·9	66
	2·0	120·9	82·4	63
Próby z r. 1890/91. (Substancyi suchej).				
Bez saletry	—	4·5	21·0	—
Dano saletrę w jesieni gorczycy biał.	0·5	11·7	60·4	55
	1·0	21·4	108·8	61
	1·5	30·7	127.6	58
	2·0	42·6	155·7	59
Dano saletrę na wiosnę marchwi	0·5	17·3	87·0	101
	1·0	30·8	132·6	87
	1·5	44·7	175·8	95
	2·0	58·0	213·6	87

Dodać jeszcze należy, iż ilość masy zielonej, którą użyto w owych latach jako nawozu zielonego wynosiła:

Plon w masie zielonej:

Zasilanie.	w jesieni r. 1887 gr.	1888 gr.	1889 gr.	
0·0 gr. azotu	41	22	12	(zaw. 0·035 gr. azotu)
0·5 „ „	113	109	108	„ 0·[illegible]4 „ „
1·0 „ „	276	212	227	„ 0·[illegible]07 „ „
1·5 „ „	346	310	353	„ 0·932 „ „
2·0 „ „	420	444	427	„ 1·339 „ „

	w jesieni r. 1890 gram.		w jesieni r. 1891 gram.	
0·0 gr. az.	6	(zaw. 0·022 gr. az.)	6	
0·5 „ „	102	„ 0·330 „ „	100	(zaw. 0·356 az.)
1·0 „ „	229	„ 0·685 „ „	209	„ 0·696 „
1·5 „ „	326	„ 1·082 „ „	271	„ 1·193 „
2·0 „ „	484	„ 1·465 „ „	331	„ 1·609 „

Przypatrzywszy się wynikom powyższym, przyznać musimy, iż znajdują się one w wyraźnej sprzeczności ze zdaniem Liebschera.

Zapomocą stopniowego zwiększania saletry od 0·5 do 2 gr., wyprodukowano masę zieloną gorczycy białej o bardzo odmiennym rozwoju. Gorczyca, zaopatrzona słabo saletrą, cierpiała z powodu braku azotu, zasilona zaś obficiej, miała go w nadmiarze; wśród prób tych musiał zatem znaleźć się i taki stan wyżywienia gorczycy, który najwłaściwszym był do mniemanego uzdolnienia jej do chłonienia azotu z powietrza.

Jeżeli więc azot saletry chilijskiej, który dano gorczycy białej w jesieni, miał uzdolnić ją rzeczywiście do czerpania azotu z atmosfery, to każde 100 części azotu saletrzanego powinnyby wpływać o wiele korzystniej na plon roślin następnych (pszenicy, owsa i marchwi), aniżeli 100 części tegoż azotu, które dano owym roślinom bezpośrednio.

Azot saletry, który dostarczamy gorczycy białej, ma być — zdaniem Liebschera — rodzajem sieci, czyli niewodu, za którego pomocą możemy wyławiać azot z powietrza, a ilość owego połowu powinna uwidocznić się w plonie roślin, które zasiewamy na nawozie zielonym z tej gorczycy.

Jakie jednak były wyniki prób powyższych?

Oto z każdych 100 części azotu saletry chilijskiej, które dano bezpośrednio pod płody główne, uzyskano przeciętnie w ich plonie:

przy	pszenicy	w r.	1888	67 części
„	owsie	„	1889	86 „
„	„	„	1890	68 „
„	marchwi	„	1891	93 „

Z każdych zaś 100 części azotu saletry, który dano pośrednio, t. j. gorczycy białej, mającej być zamienionej w nawóz zielony, otrzymano przeciętnie w następującym plonie głównym:

przy	pszenicy	w r.	1888	40 części
„	owsie	„	1889	30 „
„	„	„	1890	39 „
„	marchwi	„	1891	58 „

Próby więc powyższe wykazały rezultat wręcz przeciwny teoryi Liebschera. Azot saletry, który dano w jesieni gorczycy białej, nie wywołał w niej wcale zdolności do czerpania azotu z powietrza, a lubo został zużytkowany przez tę roślinę, dał jednak znacznie mniejsze skutki w plonie płodu następnego, aniżeli przy użyciu tej samej ilości saletry wprost przy uprawie pszenicy, owsa lub marchwi.

Okazuje się zatem, że owo mniemane odkrycie Liebschera, co do zdolności gorczycy białej czerpania azotu z powietrza, jest zupełnie mylnem i że wywołane zostało prawdopodobnie wskutek pewnych błędów przy próbach, które przeprowadził w tym kierunku. Próby więc te poddał Wagner dokładnemu ocenieniu.

(Ciąg dal. nast.)

Kartofle p. Dołkowskiego.

(Dokończenie.)

W nrze 42 pisma naszego zamieściliśmy sprawozdanie z kopania próbnego kartofli u p. Dołkowskiego w Nowej Wsi (poczta Kęty), który jako hodowca nowych odmian kartofli uzyskał słuszne ocenienie w bardzo poważnych instytucyach zagranicznych, przyznających kartoflom jego pierwszeństwo nawet przed odmianami Paulsena z Nassengrundu. Dokończenie tego sprawozdania musiało być odroczonem, aż do dokładnego zbadania w tych nowych odmianach zawartości skrobi, którego wynik załączony jest poniżej.

Dodać jeszcze wypada kilka bardzo zajmujących szczegółów, odnoszących się do wytwarzania nowych odmian, wykazujących uciążliwość tej pracy i trudności, z jakiemi walczyć potrzeba, zanim dojdzie się do zamierzonego celu.

Pan Dołkowski wyprodukował już kilka tysięcy nowych odmian kartofli, z których zaledwie sto kilkadziesiąt polecić mógł do dalszej uprawy. Przyczyną tego jest, że dwie odmiany, które łączy z sobą w celu nadania ich produktowi wspólnych zalet, lub usunięcia pewnych wad, zawodzą często w skutkach, a przedewszystkiem, że ziarneczka tegoż samego owocu, wyhodowanego z zapłodnionego w sposób sztuczny kwiatu, wydają każde inną odmianę o właściwościach często wbrew przeciwnych sobie i różnią się nawet kolorem, kształtem i wielkością.

I tak np. kopano przy nas krzaki jednego rzędu, na którym były posadzone flance wyhodowane z ziarnek tegoż samego owocu. Pod pierwszym krzakiem znaleźliśmy 18 kłębów okrągłych, białych, częściowo wielkości jaja kurzego lub orzecha włoskiego (co ze względu na pierwszy plon z ziarnek, jest wielkością bardzo znaczną); drugi krzak wydał 15 kłębów podługowatych, białych; pod innym wreszcie narachowaliśmy 52 kłębów czerwonych.

W ogóle, z przeszło 200 odmian, wyprodukowanych w tym roku przez p. Dołkowskiego, nadają się — zdaniem jego — ledwie ośm do dalszej hodowli. Zanim jednak te nowe odmiany polecone być mogą do szerszej uprawy, muszą być przez parę lat doświadczane i wszechstronnie zbadane, a dopiero po dowodnem przekonaniu się o ich zaletach, wejdą do ogłoszonego już spisu.

Widzimy zatem, iż zadanie hodowcy w wytwarzaniu coraz lepszych odmian kartofli jest bardzo żmudne i wcale nie łatwe, bo wymaga wielkiej cierpliwości, umiejętności i pracy, a więc panu Dołkowskiemu, który doszedł w niej do tak znakomitych wyników, należy się z naszej strony pełne uznanie i poparcie.

Wynik zbioru ziemniaków w Nowej wsi w r. 1893.

Liczba porządkowa	Nazwa odmiany	Zbiór w kilogr. z hektara	Zawartość skrobi	Kilogram. skrobi z hektara	UWAGA
1	Stella	16800	16·4	2775	Wczesne
2	Agawa	17500	17·4	3062	
3	Sulima	18000	20 5	3690	
4	Maryus	19000	20·5	3895	Średnio wczesne
5	Batory	18500	18 6	3441	
6	Lech	21000	19·4	4074	
7	Topas	25000	21·6	5400	
8	Domin	26500	19·4	5141	
9	Malwa	19000	19·5	3705	
10	Krakus	22100	16·2	3580	
11	Bończa	22000	23·1	5082	
12	Leliwa	22500	21 4	4814	
13	Wieniawa	19500	21·6	4212	
14	Piast	22000	24·5	5390	Późne
15	Chochlik	23000	20 5	4715	
16	Karmazyn	24000	22·2	5328	
17	Gorzelniak	25000	20 5	5125	
18	Mazur	25000	20·5	5125	
19	Szaraczek	25500	21·6	5508	
20	Prawdzic	19000	20·5	3895	
21	Nowowiejski	20000	22·0	4400	
22	Pomian	24000	20·5	4920	
23	Dołęga	28000	20·5	5900	
24	Karęga	22000	21·0	4620	
25	Zagłoba	31000	20·5	6355	
26	Korwin	20000	22·7	4540	
27	Gozdawa	19000	20·5	3895	
28	Ostoja	31500	20·1	6331	
29	Korczak	25800	22·2	5727	
30	Leszek biały	20000	20 5	4100	
31	Taczała	26000	19 4	5044	
32	Mora	18000	21 5	3870	
33	Ozimek	26000	22 7	5902	Najpóź.
34	Ziemowit	21000	20 5	4305	

Z praktyki gospodarskiej.*)

(Wyniki z użycia nawozów sztucznych.)

W mniemaniu, iż obowiązkiem jest dzielić się każdym rezultatem, będącym wynikiem dokładnie przeprowadzonego doświadczenia, a mogącym choć w drobnostce wpłynąć na poprawienie najsmutniej w obecnej dobie przedstawiających się budżetów gospodarczych, załączam rezultat z dwóch lat siewu pszenicy na żużlach Thomasa i kainicie.

W r. 1891 obsiałem 5 morgów ziemi gliniasto-piasczystej, z małą przymieszką tu i owdzie borowiny, pszenicą Genealogiczną białą (z Wysokiego Litewskiego), bezpośrednio po przelocie nasiennym (poprzednio marchew pastewna na nawozie, jęczmień z przelotem). Po zebraniu przelotu, dwie orki, nawóz sztuczny pod ostatnią bronę na jesieni. Owe 5 morgów podzieliłem na 1-morgowe poletka i rozsiałem żużle (14—15%-we) i kainit w następującym stosunku:

	Żużli cetnarów	Kainitu cetnarów	Koszt nawozu w rublach	Ilość zebranego ziarna z mor. w ff.	Wartość zebr. ziarna à $2\frac{1}{4}$ kop. f. = rs.	Zysk
Pierwszy mórg	Bez	nawozu	—	2010	45·22	—
Drugi mórg	5	2	8·95	2740	61·65	7·48
Trzeci mórg	5	3	10	2830	63·67	8 45
Czwarty mórg	6	—	8·22	3020	67·95	14 51
Piąty mórg	6	2	10·32	3240	72·90	17·36

Nadmienić jednak muszę, że poletko nie było zupełną płaszczyzną, ale ze spadkiem, acz łagodnym, tak, iż poletko 1-sze, bez nawozu, położone było najniżej (przy spławie), tuż przy niem poletko 5-te o 6 cetn. żużli i 2 cetn. kainitu, które wykazało zysk największy.

Zachęcony tak wyraźnym rezultatem, nawiozłem w roku 1892/3 w stosunku 5 ctn. żużli, ale 16%-owych, i 2 ctn kainitu pole 18-morgowe drugoletniej koniczyny (pastwisko) pod tęż pszenicę Genealogiczną, zebraną w roku 1892 z wyż opisanego 5-morgowego poletka. Dwa morgi w najkorzystniejszem, najbardziej spławnem miejscu, pozostawiłem bez nawozu. Rezultat był następujący:

Na	Koszt nawozu na 1 m. rs.	Ilość zebranego ziarna z 1 m. w przecięciu ff.	Wartość à 2 kop. rs.	Zysk rs.
16 m.	9·14	2740	54·80	9·36
2 m.	—	1820	36·40	—

Pszenica nawieziona odznaczała się zaraz w jesieni silniejszym szczypiorem, z wiosny silniej się ruszyła, następnie wcześniej i równiej wykłosiła, tak, że na oko różnica była bijącą w oczy; wreszcie ziarno dała stanowczo piękniejsze, pełniejsze, tak, że wszystką pszenicę z 16 morg. sprzedałem na nasienie, z 2-ch zaś morgów bez nawozu ziarno poszło na zwykłą hurtowną sprzedaż. Suponuję, że doświadczenie większąby jeszcze wykazało korzyść, gdyby nie ewentualność, że z obawy wylęgnięcia całe 16 m. musiały być zrzynane.

Po zbiorze pszenicy pole 18 morg. zostało zaraz przeoranem, 16 września obsiane żytem tylko pod dwie brony, rola bowiem miała wygląd czystej, doskonale odleżałej. Żyto powschodziło dobrze i krzewi się, a 2 morgi bez nawozu znów się odznaczają gorszym kolorem i gorszą runią. Rezultat z omłotu w 1894 r. zapewne wykaże, że zbawienny wpływ sztucznego nawozu przeciągnie swe skutki i na plon żyta.

T. Moraczewski.

*) Z „Gazety Rolniczej".

Karmienie gęsi. *)

Hodowla gęsi, przynosząca nam trojakiego rodzaju korzyści, a mianowicie: w mięsie, tłuszczu i w pierzu, stosownie też do kierunku, w jakim ma być prowadzoną, wymaga odmiennych starań i użycia odmiennego pokarmu. Mając zatem na celu produkcyę mięsa, powinniśmy starać się o karmę posilną, zawierającą w sobie części proteinowe, jak np. zboże, groch, hreczkę i t. p. przedmioty. Przy produkcyi tłuszczu potrzeba dostarczać gęsiom węglowodanów i tłuszczów, jako to mleka, ziarna, klusek, a nawet oleju lub roślin olejnych. Te ostatnie nadają jednak tak mięsu jako też tłuszczowi smak nieprzyjemny. Jeżeli zaś celem hodowli jest pierze, natenczas powinno się dawać gęsiom jaknajwięcej pokarmów azotowych, które działają dodatnio na wytwarzanie się pierza, chronią tem samem organizm zwierzęcia od zbytniego wysilenia, które bardzo często przy hodowli gęsi spostrzedz się daje. Głównem jednak zadaniem karmienia gęsi bywa zwykle uzyskanie jak największej ilości tłuszczu i jak najwyborniejszego smaku mięsa.

Chcąc by gęsi pasły się łatwo i dobrze, należy naprzód pomyśleć o zagrodzeniu im obok chlewów zacisznego miejsca, w któremby dowolnie przechadzać się mogły. Najstosowniejszem miejscem do trzymania gęsi w czasie tuczenia jest ciemny i odosobniony jakiś kąt zabudowań stajennych, do którego ani zbyteczne światło, ani zgiełk gospodarski przystępu nie mają. W pierwszym tygodniu paszenia daje się gęsiom sześć razy na dzień siekana marchew lub buraki w ilości jaką zjeść mogą. Rośliny te działają na przyrost mięsa w początkach paszenia korzystniej, aniżeli ziarno, a gęsi jedzą później z większą ochotą dostarczany im owies. W trzecim i czwartym tygodniu karmi się je 3 razy dziennie owsem lub gotowanym jęczmieniem w ten sposób, iż na każdą gęś przypada garść ziarna; nie należy wszakże dawać im świeżego pokarmu, dopóki zadanego nie zjedzą do szczętu. Obok jedzenia stawia się im piasek gruboziarnisty i trynk ze starych budynków, a oprócz tego kilka razy na dzień świeżą, czystą wodę. W ostatnim t. j. 4ym tygodniu karmienia daje się gęsiom jęczmień gotowany. Na Pomorzu utrzymuje się zwyczaj karmienia gęsi w ogrodzeniu, w którem mogą wolno chodzić. W pierwszym tygodniu dostają tam gęsi marchew tłuczoną, zmieszaną z gotowanemi i na miazgę ugniecionemi kartoflami z dodatkiem nieco grochu. Później dają im przez 3 lub 4 dni gotowany i wystudzony jęczmień, a od 4 do 12 dnia śróty jęczmienne z gotowanemi kartoflami. Po 8 dniach następuje groch, który moczy się codziennie w czysto utrzymanem korytku.

Gęsi karmione w ten sposób mają delikatne mięso i tłuszcz, oraz dają dobre pierze; waga ich dochodzi do 9 kg., a niezwykły wzrost ich przypisują temu, że nigdy nie są skubane. W Tuluzie, a raczej we Francyi południowej, napychają gęsi zapomocą lejka rozpęczniałą, często w soli moczoną kukurudzą. Każda gęś spożywa w przeciągu 4—6 tygodni 30 litrów kukurudzy i dosięga 9—10 kg. wagi. Po napychaniu chodzą gęsi wolno po stajni, w której słoma zmienianą bywa co dwa dni.

Anglicy, którzy zostawiają gęsiom swobodę żywienia się, dają im pognieciony owies i bryję z mąki owsianej, jęczmiennej lub kukurudzianej, zarobioną na mleku. Wody nie dają gęsiom zbyt wiele, a to ze względu na tęgość tłuszczu. Napychanie gęsi połączone jest z wielkim mozołem. Polega ono na tem, by gęś zamkniętą w kojcu nakarmić 3 lub 4 razy na dzień kluskami z mąki jęczmiennej lub tatarczanej. Kluski te robią się na palec grube, na 5 cm. długie i śpiczaste z jednego końca; po wyrobieniu suszą się w piecu, a przed karmieniem maczają w wodzie. Przy tym sposobie karmienia należy dawać gęsiom wiele wody. Z początku daje się gęsi regularnie co 3 godziny 8 do 10 takich klusek, przestrzegając, by gardziel a raczej wól był już próżny, później zwiększa się ilość tych dawek, a paszenie trwa od 4 do 8 tygodni. Ażeby mięso uczynić smaczniejszem, dodają do mąki (w ostatnim czasie karmienia) proszek z węgla drzewnego.

Niektóre sposoby tuczenia gęsi są wprost barbarzyńskie i sprzeciwiające się uczuciu ludzkości. Dla powstrzymania np. gęsi od wszelkiego ruchu, wsadzają je do garnków glinianych, które przyrastający na gęsiach tłuszcz w końcu rozsadza. Ciasne kojce, uniemożliwiające każde poruszenie ptaka, są takiem samem okrucieństwem, a zdarza się nawet czasami, że biedne te stworzenia zaszywane bywają w płótno tak, iż tylko głowa, szyja i kuper wystają z niego.

Wszystkie te barbarzyńskie zwyczaje zarówno jak skubanie żywego ptactwa powinny być całkiem zaniechane, jeżeli już nie przez samą ludzkość, to przynajmniej przez wzgląd, że więcej przynoszą straty, aniżeli korzyści. Wymienione wyżej sposoby karmienia gęsi nietylko połączone są z wielkiem dla nich cierpieniem, ale wpływają bardzo niekorzystnie na ich tuczenie. Pierze jednej oskubanej gęsi cenione jest od 40 do 60 fenigów. Dla wynagrodzenia jednak straty wyrządzonej gęsiom przez oskubanie i dla dodania im siły do wytworzenia nowego pierza, potrzeba dawać im paszę posilną, nie wpływającą wszakże bynajmniej na przyrost mięsa i tłuszczu. Waga pierza oskubanego wynosi 60 do 70 grm, podczas gdy uzyskanie 16 gr. pierza pociąga za sobą stratę 1 kg. mięsa i tłuszczu; spodziewać się zatem należy, że dobrze rachujący hodowcy nie zechcą narażać się na oczywistą stratę i zaprzestaną skubania gęsi, przekonawszy się o złych następstwach tego systemu.

*) Z „Der Praktische Landwirth".

Od najdawniejszej starożytności wątroba gęsia uchodzi u smakoszów za największy przysmak i są osobne przepisy doradzające najlepsze sposoby do uzyskania jak największej jej objętości. Rodzaj ten tuczenia uprawiany jest najwięcej koło Strasburga, który za słynne swoje pasztety zarabia co rok kroćiowe dochody. Są lata, w których po 170.000 pasztetów wysełają za granicę, łatwo więc pojąć, na jak wielką skalę prowadzoną tam jest hodowla gęsi. Wielkie zamiłowanie w tym rodzaju hodowli okazują także żydzi, i do świetnych dochodzą w niej rezultatów. Zwyczaj ciasnego zamykania gęsi w czasie tuczenia praktykuje się także w całej Alzacyi i koło Strasburga. Do wody wrzucają tam małe kawałki węgla. które gęsi z nudów ogryzają i pobudzają tym sposobem swoje pragnienie.

Karmione dostateczną ilością ziarna i klusek, któremi je później 2 razy na dzień napychają, mając oprócz tego dodany sobie tłuszcz i olej, nabierają gęsi smalcu, podczas gdy pobudzone w nich pragnienie wpływa na wytworzenie niezwykłych rozmiarów wątroby, dochodzącej nieraz do wagi całego kilograma. Zadawanie gęsiom antymonii, pieprzu, soli i kopru, przyczynia się także do zwiększenia wątroby, mniemany jednak wzrost ten jest wogóle tylko wynikiem choroby, wywołanej barbarzyńskiem postępowaniem z nieszczęśliwem ptactwem.

Południowe okolice Francyi, Tuluza i północne wybrzeża Niemiec, a szczególnie Pomorze, współzawodniczą między sobą w dostarczaniu na targi jak najwspanialszych okazów produktu gęsiego. Węgry, Czechy, Morawa, północna i środkowa Francya sprzedają gęsi w połowie tylko upasione, a ilość ich, dochodząca do kroci tysięcy, zaspokaja potrzeby innych krajów.

K.

ROZMAITOŚCI.

Zapalenie mózgu u gęsi wskutek karmienia wyką. Czytamy w „Wochenschrift f. Th. u. Vzch." doniesienie, że w pewnej miejscowości zaczęto paść gęsi wyłącznie wyką i jęczmieniem. Po kilku dniach przestały jeść i zaczęły okazywać zwykłe objawy zapalenia mózgu. Cofały się w tył, dopóki się o coś nie wsparły, zataczały się w prawo i w lewo lub kręciły się wkoło, rzucały głową naprzód rozbijając ją o wszystkie przedmioty, stały godzinami z głową spuszczoną między nogami lub kładły ją na grzbiecie i w tej pozycyi zdychały. Oddech ich był przytłumiony i charczący. Siedm z tych gęsi zdechło, a trzy wyzdrowiały, nie chciały wszakże jeść więcej mieszanki z wyki, chociaż im ją dla próby dawano. Dalsze dochodzenia wykazały, że i w innych miejscowościach, w których użyto tej karmy do tuczenia gęsi, wszystkie młode gęsi wyzdychały.

Woda ryżowa przeciw biegunce u prosiąt. Wskutek zasłabnięcia w pewnem gospodarstwie maciory, dostały prosięta ssące biegunki, która żadnemi znanemi środkami powstrzymać się nie dawała. Wtedy zaczęto używać podanego przez „Molkereizeitung" środka, składającego się z polewki wygotowanej z ryżu, z dodaniem trochę mleka słodkiego. Polewka ta stanowiła wyłączny pokarm maciory i podawana jej była parę razy dziennie. Zbawienny wpływ tego lekarstwa dał się już widzieć w kilkanaście godzin po użyciu, a po kilku dniach prosięta wróciły do zupełnego zdrowia, a świnia do zwykłego pokarmu.

Przechowanie jaj. Najnowsze badania dowiodły, że psucie się jaj pochodzi częstokroć z rozmaitych bakteryj, dostających się do wnętrza ich przez porowatą skorupkę. Dla zapobieżenia temu radzą specyaliści poddawać jaja jedno lub dwurazowemu ogrzaniu do 50°C. Środek ten niszczy zarodki zgnilne, znajdujące się w skorupie lub w jaju, nie zmieniając bynajmniej istoty jego. Jaja zabezpieczone w ten sposób powinny leżeć w suchem miejscu, wilgotne bowiem powietrze ułatwia rozwijanie się zgnilizny. Najkorzystniejszy jednak sposób zabezpieczenia jaj stanowi usunięcie tlenu, który niezbędnym jest do wzrostu bakteryj. Maczanie jaj w wapnie okazało się niestosownem wskutek przykrego smaku, który nadaje jajom, natomiast pociąganie jaj lakiem lub werniksem przyniosło pożądane skutki. Próby wykonane w tym kierunku dowiodły, że jaja, którym wszczepiono bakterye gnilne, a następnie powleczono je niedopuszczającą powietrza powłoką, nie uległy zepsuciu w ciągu kilku miesięcy, podczas gdy reszta jaj zaszczepionych, ale nie werniksowanych, popsuła się do kilku dni.

Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 19/12			Tarnów z dnia 15/12			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 16/12		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7 20	8·—	—·—	7 20	7 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7 40	8 25	—·—
Żyto	6·40	6 95	—·—	6 20	6 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6 10	6 42	—·—
Jęczmień.	5·25	5 75	—·—	6 15	6 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6 30	10 15	—·—
Owies	6·90	7 40	—·—	6 10	6 35	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·15	7·25	—·—
Groch	10 —	12·—	—·—	8·50	9 40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8 —	13·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	6 30	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4 50	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7 50	7 75	—·—
Tatarka	7·—	9 —	—·—	7 50	8 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8 —	9 25	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6 20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 75	6 25	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·50	11·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·50	7 25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·95	5 90	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	12·50	13 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	3·50	4 20	—·—	2 60	2 90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3 50	5·—	—·—
Siano z koniczyny .	3 60	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3 40	5·—	—·—
Słoma	1·50	1 60	—·—	1·70	1 90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2 40	2 80	—·—
Kartofle hektolitr .	2 20	2 40	—·—	2 20	2 30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2 30	2 50	—·—
Okowita 75—90° .	60 —	75·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	1 20	1 30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.